

Lot nad bocianim gniazdem

Budka Suflera

Jak nieostrożnie dźwięk wydobyty
Siedzisz w półśnie
Z grającej szafy szlagier wytarty
Nie razi Cię

Kelnera głos, znów zamawiasz to samo
Natrętny szept, gość już czeka – wiesz gdzie
Postaraj się, bądź kochanką i damą
Podnosisz się, czy chcesz, czy nie

Wyspa nieznana w dziwnych kolorach
Dziecięcy śmiech
Tu postać twoja w słońca promieniach
Niewinna jest

Tak miało być, lecz tak nigdy nie było
Radość i żal inny wymiar tu ma
Panie spraw, by choć na dzień się ziściło
Zatrzymaj czas
Ucisz ten gwar

Galeria twarzy, film szokujący nawiedza Cię
Chciałeś inaczej to wszystko ułożyć coś z tego jest
Gorycz i żal i dziewczęce marzenia
Łzy – a gdzie śmiech, który barw tyle ma
Boże, daj choć małą garść zrozumienia
Zatrzymaj czas
Ucisz ten gwar

Pieniądze, pokoje, magiczny krąg
Nieczułość i żądza, uściski rąk
W zamęcie pośpiechu w niedobrym śnie
Myśl twoja bolesna, pojawia się

Czy można, czy jeszcze na to jest czas
Czy da się wyrzucić z serca ten głąz
Jak uciec i dokąd, czy żyje gdzieś
Ten, który przeszłości nie zleknie się